JOANNA SZULC 28.02.2022

Jak budować dobre relacje nauczyciela i rodzica



Świadome budowanie dobrych relacji pomiędzy rodzicem a nauczycielem przynosi korzyści obu stronom. Najwięcej zyskuje na tym jednak uczeń.

Szkołę tworzą uczniowie, nauczyciele i rodzice. Dzieci odnoszą najwięcej korzyści, gdy dorośli ze sobą współpracują. Warto więc, żeby nauczyciele i rodzice umieli ze sobą konstruktywnie rozmawiać. Tylko jak to robić, gdy nie wszystko idzie po naszej myśli?

Na styku relacji rodzic-nauczyciel konflikty rodzą się zwykle w wyniku problemów komunikacyjnych. Tak naprawdę obu stronom zależy dokładnie na tym samym: na dobru ucznia. Rodzice posyłają dziecko do szkoły, zakładając, że będzie tam miało dobrą opiekę i warunki do rozwoju, a dzięki zdobytej wiedzy będzie kontynuować naukę i osiągnie dobrą pozycję zawodową. Nauczyciele natomiast wybrali swój zawód, bo chcą uczyć, wspierać w rozwoju dzieci i młodzież, pozytywnie wpływać na ich życie, dać im wiedzę, umiejętności, wyrobić w nich przydatne nawyki.
Rzecz w tym, że choć wszyscy chcą dobrze, każdy ma swoją definicję tego, jak owo „dobrze" powinno wyglądać. Rodzice nie uczestniczą w lekcjach, nie wiedzą, co dzieje się na przerwach. O kłopotliwych sytuacjach dowiadują się od dziecka lub od nauczyciela. Nie znają więc faktów, lecz ich interpretacje. Nauczyciele zaś nie zawsze wiedzą o sytuacji domowej dziecka, o tym, z jakimi trudnościami musi mierzyć się rodzina. Mogą więc błędnie oceniać zaangażowanie ucznia i jego rodziców w sprawy szkolne. W takich okolicznościach nietrudno o nieporozumienia.
Do tego dochodzą różnice indywidualne – wszyscy ludzie różnią się między sobą temperamentem, wrażliwością, umiejętnością radzenia sobie z presją. Gdy codziennego stresu jest zbyt wiele, czasem wystarczy drobna trudność, by przemęczona osoba zareagowała agresywnie i niewspółmiernie do rangi problemu. Taką kroplą, która przeleje czarę goryczy, może stać się uwaga wpisana przez nauczyciela do dziennika elektronicznego. Albo niemiły mail od rodzica, ujmującego się za dzieckiem w spornej sytuacji.

Kto tu rządzi?

W szkole relacja rodzic – nauczyciel nie jest symetryczna. Choć rodzice mają pełne prawo do informacji na temat tego, jak dziecko funkcjonuje w szkole, choć w wielu sytuacjach wyrażają zgodę na udział dziecka w konkretnych zajęciach, choć mogą i powinni pilnować, czy szkoła wywiązuje się z ustawowych obowiązków względem ucznia, to jednak nauczyciel ma na terenie szkoły specjalny status. To on jest specjalistą, który kieruje pracą klasy i podejmuje decyzje dotyczące postępów uczniów, to także on ustala zasady komunikacji i współpracy z rodzicami. Z tego względu warto, by rodzice i nauczyciele od początku postarali się ustawić swoją relację.
Dobrą praktyką jest, by nauczyciel, poznając nową klasę i rodziców uczniów, na wstępie poinformował o zasadach komunikacji, np. w jakich godzinach możliwy jest kontakt telefoniczny, w jakich dniach i godzinach korespondencja mailowa. To pomaga unikać sytuacji, gdy rodzice piszą wiadomości o godz. 23.00 i oczekują natychmiastowej odpowiedzi. Warto także ustalić, czy na rozmowę na temat ucznia rodzic musi się wcześniej umówić i czy może się ona odbywać w przerwie zajęć. Jeśli nauczyciel nie podejmie inicjatywy w zakresie ustalenia podstawowych zasad, rodzice mogą sami zaproponować rozmowę na ten temat.

Świadomy nauczyciel będzie zachęcał rodziców do kontaktu, informowania o problemach, wątpliwościach czy niepokojach. Dzięki temu rodzice odczują, że ich głos jest ważny i cenny. Dlatego warto spojrzeć przychylnym okiem na propozycję nauczyciela, by raz na jakiś czas zebranie rodziców miało mniej formalny charakter i było pretekstem do rozmowy. W miłej atmosferze może się okazać, że wśród rodziców są osoby chętne zaangażować się w sprawy klasy i choć przy wyborze trójki klasowej milczały (nie każdy ma w sobie gotowość, by zająć się finansami klasy czy udziałem w zebraniach rady

rodziców), to chętnie zorganizują dla dzieci np. ciekawą wycieczkę. Nauczyciel z kolei przestanie być kimś, kto wymaga i ocenia, a stanie się tym, z kim można wspólnie działać dla dobra dzieci. Wtedy asymetria relacji rodzic-nauczyciel przestanie być problemem.

W poszukiwaniu porozumienia

W szkole pełnej uczniów, z których każdy doświadcza różnych wyzwań społecznych i przeżywa intensywne zmiany rozwojowe, siłą rzeczy musi dochodzić do konfliktów. Zarówno tych w grupie rówieśniczej, jak i tych pomiędzy uczniem a nauczycielem. Bywa tak, że o trudnej sytuacji muszą zostać poinformowani rodzice. Ich reakcja może w dużym stopniu zależeć od tego, w jaki sposób nauczyciel przekaże wiadomość. Jest duża różnica pomiędzy komunikatem: „Proszę przyjść do szkoły, bo Kuba pobił kolegę", a wiadomością: „Chciałam zaprosić państwa na spotkanie. Pomiędzy Kubą i jego kolegą doszło do trudnej sytuacji, warto żebyśmy się temu przyjrzeli i pomogli chłopcom rozwiązać konflikt".
Nauczyciel powinien pamiętać, że dla rodziców kwestia ich kompetencji wychowawczych i oceny zachowania ich dziecka jest bardzo delikatna. Jeśli ktoś atakuje syna lub córkę, oskarża dziecko o złe intencje albo sugeruje, że jest ono źle wychowane, to automatycznie robi sobie z rodziców wrogów. Rodzice zaś powinni pamiętać, że czasami za niefortunną komunikacją ze strony nauczyciela stoją duży stres i zmęczenie. Wystarczy chwila spokojnej, empatycznej refleksji, by obie strony mogły poczuć się traktowane z szacunkiem.
Empatia pomoże także odpowiednio sformułować wiadomość od rodzica do nauczyciela. Warto zastanowić się, czy to, co rodzic chce przekazać, zostało ujęte w sposób, który drugiej strony nie zrani. Jeśli rodzic na początku rozmowy oskarża nauczyciela (np.: „Przez pana moja córka boi się chodzić do szkoły! Znowu po lekcji matematyki wróciła do domu zapłakana i z jedynką!"), to w rozmówcy pojawia się potrzeba obrony. Dzieje się tak, gdy w rozmowie zamiast przyczyny problemu szuka się winnego. Nikt nie chce czuć się winny, więc broni się, np. deprecjonując argumenty drugiej strony.
Lepiej skorzystać z narzędzi komunikacyjnych, które pozwalają konstruktywnie sformułować swoje odczucia i potrzeby. Takie narzędzia udostępnia np. metoda *Porozumienie bez Przemocy* opracowana przez światowej sławy mediatora Marshalla Rosenberga*.

Trudny przypadek

Czasami w konflikcie bierze udział osoba, z którą trudniej się porozumieć niż z innymi. Jeśli jest to nauczyciel, rodzic zawsze może poszukać wsparcia u wychowawcy, pedagoga czy dyrektora szkoły. W rozwiązywaniu sporów warto trzymać się metody małych kroków, tzn. najpierw próbować porozmawiać z osobą bezpośrednio zaangażowaną w konflikt, dając jej szansę na wyjaśnienie sytuacji, a dopiero później z jej przełożonymi.
A jeśli to rodzic nie wykazuje chęci porozumienia, często ma pretensje, zarzuca nauczycielowi błędy? Nauczyciel oczywiście także może poprosić o wsparcie szkolnego pedagoga, psychologa czy dyrektora. Często jednak, zanim wytoczy się potężne działa, warto spróbować technik stosowanych w komunikacji.
W programie rozwojowym siedmiu nawyków skutecznego działania Stephena R. Covey'a komunikację opiera się na zasadzie: „Najpierw staraj się zrozumieć, potem być zrozumianym". Pozwól drugiej stronie się wypowiedzieć. Stosuj parafrazy, czyli ujmij przekaz rozmówcy własnymi słowami, np. „Jeśli dobrze zrozumiałem, martwi się pani, że syn nie jest odpowiednio doceniany na lekcjach polskiego?". Stosuj pytania precyzujące, np. „Chciałbym móc to dobrze zrozumieć, czy może pani powiedzieć, jakie słowa sprawiły pana córce przykrość?".
Warto pamiętać, by w rozmowie bazować na komunikacie „ja". To narzędzie pomaga tak porządkować swoją wypowiedź, by nie czynić drugiej stronie zarzutów, ale odnosić się do własnych emocji i obserwacji. Zamiast powiedzieć: „Pani mnie nie słucha" (druga strona zapewne temu zaprzeczy), można ująć rzecz tak: „W tej rozmowie nie czuję się dobrze wysłuchana" (czemu rozmówca zaprzeczyć nie może, bo zdanie odnosi się do własnych odczuć osoby).

Dobre intencje to podstawa

Wreszcie warto pamiętać o sprawie kluczowej dla porozumienia: o założeniu dobrej intencji drugiej strony. Na takiej tezie opierają się psychologowie i mediatorzy. Ułatwia ona nawiązanie porozumienia i wspólną pracę nad problemem. Pewien nauczyciel zastosował ją z powodzeniem w rozmowie z bardzo natarczywym ojcem ucznia. Ojciec często przychodził do

szkoły, był nieprzyjemny, napastliwy, zarzucał nauczycielowi złe podejście wychowawcze. Wreszcie nauczyciel wsparł się metodą dialogu motywującego. Gdy rodzic zarzucił, że „tyle razy już przychodził i w ogóle nie widać poprawy", nauczyciel odpowiedział: „A mimo to nadal pan próbuje znaleźć jakieś rozwiązanie. Myślę, że naprawdę bardzo panu zależy na dobru dziecka". Rodzic zamilkł zdziwiony, wzruszył się, przyznał rację. Udało się przełamać schemat: atak-kontratak i zająć tym, czym niepokoił się ojciec ucznia.

W szkole podstawowej

Na każdym etapie edukacji dziecka warto starać się, by relacje między rodzicami i nauczycielami miały charakter zdrowy i rzeczowy. Jest to jednak szczególnie ważne, gdy dziecko uczęszcza do szkoły podstawowej. Nauka na tym etapie trwa najdłużej i obejmuje kluczowe momenty rozwojowe: fizyczne, psychospołeczne i szkolne. Dziecko z przedszkolaka staje się uczniem, mierzy się z wyzwaniami kolejnych progów edukacyjnych w klasie 4. i 7., przygotowuje się do swojego pierwszego egzaminu i do wyboru szkoły.
Więcej praktycznych informacji i porad dotyczących skutecznego komunikowania się w szkole można znaleźć na stronie programu „Szkoła podstawowa na czasie" (https://www.nowaera.pl/szkolapodstawowanaczasie/nauczyciel).

Kochaj, dbaj, współpracuj

Dzieci odnoszą wiele korzyści z intensywnej i skutecznej współpracy rodziców z nauczycielami. Badania pokazują, że właściwe zaangażowanie rodziców w życie szkolne wpływa na efekty w różnych obszarach rozwoju. Dzięki niemu dzieci:

- osiągają wyższe wyniki w nauce.
- chętniej uczą się także poza szkołą (zajęcia dodatkowe, kursy, rozwijanie zainteresowań w systematyczny sposób).
- chętniej chodzą do szkoły, a także mocniej angażują się w życie klasy i reszty społeczności uczniowskiej.
- sprawiają mniej trudności wychowawczych zarówno w szkole, jak i w domu.

***Metoda komunikacji wg porozumienia bez przemocy** (NVC – Nonviolent Communication) opiera się na budowaniu komunikatu w czterech etapach:
1. Opis obserwacji, np. „Dziś moja córka dostała jedynkę z matematyki i płakała" (tu osoba odnosi się wyłącznie do faktów, nie nadając im żadnej oceny).
2. Wyrażenie emocji, jakie budzi obserwacja, np. „Niepokoję się tą sytuacją. Jest mi trudno, gdy widzę, że moje dziecko tak się martwi".
3. Przedstawienie potrzeby związanej z daną sytuacją, np. „Chcę ustalić, dlaczego córka dostała złą ocenę i była zdenerwowana. Potrzebuję dowiedzieć się od pana, co się wydarzyło".
4. Sformułowanie prośby, np.: „Proszę o spotkanie, byśmy mogli porozmawiać o tej sytuacji".
Dzięki temu, mowa jest o faktach (zła ocena, płacz), o niepokoju rodzica (nie sposób temu zaprzeczyć), o jego (niepodważalnej) potrzebie i uprzejmej prośbie. Taki komunikat daje szansę na spokojne porozumienie.

Joanna Szulc
Dziennikarka z wykształceniem socjologicznym i psychologicznym, autorka tekstów i książek z zakresu wychowania i wspierania rozwoju. Współpracuje z wydawnictwem Nowa Era.

Artykuł pochodzi z magazynu Newsweek Psychologia 1/2020